

SŁOWO

WILNO, Czwartek 19 kwietnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagrancie 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Laszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lor”.
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwillo.
GLEBKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WÓLKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego.

Za i przeciw.

Apokryf dziennikarski.

Dosyć jednak nisko stoi u nas krytyka publicystyczna. Oto kilka dni temu pokłono się u nas o książkę Fervacque'a — „Sześć armii czerwonej” — Jedni te książkę chwali, inni twierdzą że jest panegirycznym wodzą armii czerwonej i panegirycznym przesadnym, że p. Fervacque jest jeonem z tych Francuzów, którzy w sercach chowają miłość dla Rosji etc. etc. Pan Fervacque w swojej książce opowiada jak za czasów wojny w Ingolstadt siedział razem z oficerem gwardji Tuchaczewskim, co ten Tuchaczewski wygadawał jakim ateistą zwolennikiem silnej władzy, jak marzył o karierze generalskiej, jaki był pociągający i t. d. i że potem dowiedział się, że to właśnie ten sam Tuchaczewski co siedział na Warszawie.

Nikt ze spirających się w prasie polskiej autorów-publicystów nie dostrzegł, że cała książka Fervacque'a jest niewątpliwie bardzo talentowną, ale też najprawdopodobniej apokryfem dziennikarskim. Pan Fervacque wyznaje szczerą powiekę, że którą po-cześcił i my wznajemy, że „boleszewizm istnieje w interesach patriotyzmu rosyjskiego, bolszewizm to oręż rosyjski w jego imperializmie, bolszewizm ułatwie Rosjanom ich azjatycką ekspansję”. Powtarzamy, że co do tej tezy w takim sformułowaniu mamy pewne zastrzeżenia, lecz w ogólnym rzucie jest ona bliska słuszności. Pan Fervacque chciał tezę spopularyzować, chciał przedewszystkiem robotnikowi francuskiemu, który coraz tłumnie zaczyna uprawiać komunizm powiedzieć te słowa: „wyrzekasz się patriotyzmu francuskiego, a stajesz się pionkiem w interesach cudzoziemskiego, moskiewskiego patriotyzmu”. Książka p. Fervacque'owi się udało, belletrystyczny sposób wypowiedzenia sprzyjał jej popularności, nawet p. Czapiński z „Robotnika” na jeden ze swoich artykułów sprzeniawierzył się swojemu stanowi tematowi o „worku judaszów” i napisał o książce Fervacque'a. Dlatego też wybaczymy lekko p. Fervacque'owi, że nakłamał o swojej wspólnej nielubie do Tuchaczewskim. Bo oczywiście, że pierwsza część książki jest apokryfem. Ten Tuchaczewski Fervacque'a jest zbyt taki jak bulwarowe pisma paryskie lubi Rosjanina przedstawiać, w miarę bliźniaczy i w miarę sympatyczny, w miarę szlachetny i w miarę „napiewały”. Książka Fervacque'a tak samo nie potrzebowała niemieckiej kazy, jak historia handlu żywym towarem w Brazylii, niedawno opisaną przez jednego ze współpracowników „Matina”, autentycznej tego współpracownika podróży z autentycznymi handlarzami żywym towarem do autentycznej Brazylii. Te rzeczy robią się więcej talentem, niż prawdą. Wierząc nam czytelnicy. Niby to są rzeczy ogólne, znane, lecz przecie stan dziennikarski czeka na swojego dr. Wereszajewa.

Min. Zaleski na audjencji u Ojca św.

RZYM, 18-IV PAT. P. Minister spraw zagranicznych August Zaleski wrócił dziś rano do Rzymu z Neapolu. W dniu dzisiejszym Papież przyjął ministra Zaleskiego na audjencji prywatnej. Rozmowa była bardzo serdeczna i trwała 40 minut. Następnie min. Zaleski przedstawił Papieżowi swą małżonkę oraz szefa swego sekretariatu politycznego radcę Szumakowskiego. Ojciec św. podarował p. Zaleskiemu różaniec. Po audjencji u Papieża p. minister Zaleski złożył w towarzystwie ambasadora Rzeczypospolitej przy Watykanie p. Skrzyńskiego wizytę kardynałowi Gasparriemu.

Rozwiązanie niemieckiej czerwonej gwardji.

BERLIN, 18-IV. PAT. Minister spraw wewnętrznych zwrócił się piśmiennie do rządów krajów związkowych Rzeszy z wnioskiem o wydanie zarządzenia rozwiązującego komunistyczne organizacje czerwonej gwardji na całym obszarze Niemiec. W myśl przepisów konstytucji niemieckiej rządy związkowe winny w terminie dwudniowym odpowiedzieć, czy wniosek ten przyjmują. Wrazie sprzeciwu obowiązane są zwrócić się do najwyższego trybunału republiki z prośbą o rozstrzygnięcie sprawy. Rząd pruski już dzisiaj złożył oficjalne veto przeciwko wnioskowi niemieckiego ministra spraw wewnętrznych. Niemiecka prasa prawicowa powitała z radością zapowiedź wydania zarządzenia rozwiązującego organizacje czerwonej gwardji komunistycznej. Natomiast dzienniki demokratyczne i lewicowe wyrażają powątpiewanie, czy wydanie takiego zarządzenia może przyczynić się do ukrócenia działalności komunistów. Socjalistyczny Vorwaerts uważa krok niemieckiego ministra spraw wewnętrznych za manewr przedwyborczy.

Japonia wysła wojska do Chin.

TOKIO, 18-IV. PAT. Japoński konsul generalny w Tsingtau przesłał do japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych depeszę, w której doradza wysłanie wojska dla ochrony życia i mienia Japończyków znajdujących się w niebezpieczeństwie skutkiem walk toczących się obecnie pomiędzy wojskami północnymi a nacjonalistami w rejonie Szantungu. W sprawie tej minister spraw zagranicznych odbywa narady z władzami wojskowymi i morskimi.

TOKIO, 18-IV. PAT. Konferencja w ministerstwie spraw zagranicznych uznała jednogłośnie za rzecz konieczną wysłanie oddziałów wojskowych do Szanghaju na wypadek pogorszenia się sytuacji.

Królewska para belgijska w Kopenhadze.

KOPENHAGA, 18-IV. Pat. Król i królowa belgijscy są jak wiadomo, gośćmi duńskiej pary królewskiej. Wczoraj król Albert belgijski przyjmował wizyty korpusu dyplomatycznego, poczem udał się na zwiedzenie zamku Rosenborg. Królowa Elżbieta dokonała odkrycia nowego szpitala. Następnie w poselstwie belgijskim odbyło się śniadanie na którym byli obecni także król i królowa Danji. Później nastąpiło oficjalne przyjęcie wydane przez władzę miejską. Po przyjęciu obaj królowie udali się na groby belgijskich i francuskich żołnierzy zabitych w czasie wielkiej wojny. Król Albert złożył wieniec u stóp pomnika.

Wieczorem po bankiecie w Amalienborgu, obie rodziny królewskie, korpus dyplomatyczny, ministrowie, szereg wyższych wojskowych i t. d. obecni byli na uroczystym przedstawieniu w teatrze królewskim. Publiczność zgromadziła królewskim gościom niezmiernie serdeczne owacyjne przyjęcie. Działo się to w zamku Frederiksberg położonym w północnej Zelandji. W międzyczasie duński minister spraw zagranicznych dr. Holtesen podejmował śniadaniem w Royal Yacht Klubie belgijskiego ministra spraw zagranicznych. Pobyt pary królewskiej belgijskiej w Danji potrwa do czwartku rano.

Nowy wyrok śmierci w Mińsku.

Z Mińska donoszą: Sąd okręgowy zakończył sprawę przeciwko rzekomym szpiegom lotewskim, a monarchistom rosyjskim, którzy ujęci zostali w chwili przekraczania granicy lotewsko-rosyjskiej. Oddani pod sąd zostali pod zarzutem przybycia w celach uprawiania szpiegostwa i dokonania szeregu aktów terrorystycznych. Sąd skazał głównego oskarżonego Michajłowa na karę śmierci przez rozstrzelanie, dwóch zaś jego współników na 5 lat ciężkiego więzienia.

Ostatni transport złota sowieckiego zagranicę.

RYGA, 18-IV. Pat. Wczoraj do portu ryskiego przybył jeden z nowych okrętów sowieckich „Lejtenant Schmidt” na którym ma być wywieziony zagranicę ostatni transport złota sowieckiego, jaki przybył wczoraj do Rygi.

4 tysiące bezdomnych dzieci w Rostowie.

Donoszą z Mińska, iż według urzędowych danych w Rostowie nad Donem zarejestrowano 4646 bezdomnych dzieci, które umierały popostru z głodu na ulicach miasta. Dzieci te mają być obecnie umieszczone w specjalnych domach.

Bistras oskarżony o akcję antyrządową.

RYGA, 16-IV PAT. „Litauische Rundschau” donosi z Kowna, że przeciwko dr. Bistrasowi, który w zeszłym tygodniu wrócił z zagranicy podniesiona została sprawa, w której jest on oskarżony razem z pułk. Petraitisem o akcję antyrządową.

Masowe aresztowania komunistów w Kownie.

KOWNO, 18-IV. Pat. Żydowska agencja telegraficzna donosi, że policja litewska dokonała w ostatnich dniach masowych aresztowań wśród robotników żydowskich. W Kownie aresztowano 15 robotników żydowskich pod zarzutem należenia do organizacji komunistycznej. Żydowska agencja telegraficzna zapewnia, że wśród aresztowanych jest wielu takich, którzy znani są jako nie komuniści.

Naczelnik więzienia hersztem bandy.

Niezwykłe sensacyjna sprawa w sądzie szawelskim. Pisma kowieńskie donoszą o niezwykłej, jedynej w swoim rodzaju sprawie, jaką rozpatrywać będzie szawelski sąd okręgowy w maju. Na ławie oskarżonych zasiadł b. naczelnik więzienia w Birżach Radzewicz.

W r. 1926 naczelnik więzienia zorganizował szajkę bandycką, złożoną z bandytów odsiadujących karę w więzieniu. Radzewicz wysłał bandytów grupami po 5 do 8 ludzi, zawczasu nakreślając im plan działania, uzbierał ich w broń z arsenału więziennego. Wypuszczani bandyci napadali na drogach na przejeżdżających kupców, autobusy, poszczególnych przechodniów i t. d., a następnie obarczani łupem chowali się z powrotem w celach więziennych, gdzie następował podział łupów. Lwia ich część przypadła zawsze na rzecz naczelnika więzienia, który odznaczał się wielką chciwością. To go zgubiło. Wspólnicy jego bandyci wydali go w końcu. Należy zaznaczyć, iż kilkakrotnie sam naczelnik więzienia brał udział w napadzie wyjeżdżając na miejsce samochodem. Cała sprawa wzbudziła zrozumiałą zupełną sensację w całym kraju. Niezwykły ten naczelnik więzienia był kiedyś funkcjonariuszem policji, następnie mianowany został komisarzem, a w końcu przeniesiony na służbę do ministerstwa sprawiedliwości. Obecnie osadzony w więzieniu szawelskim czuje się podobno doskonale. Niedawno złożył podanie o przeniesienie go do innej celi, gdy nie chce odsiadywać kary łącznie z analfabetami i ciężkimi bandytami. Prośby tej nie uwzględniono.

Sprawa o znęcanie się nad więźniami w Marjampolu.

RYGA, 18-IV. Pat. Z Kowna donoszą, że w dniu wczorajszym w marjampolskim sądzie wojskowym rozpoczęła się sprawa b. naczelnika policji Racziusa i 7 urzędników policji politycznej, oskarżonych o znęcanie się nad więźniami politycznymi. Do sprawy pociągnięto 60 świadków, jednakże większą część ich nie stawiała się do sądu, albowiem ze względu na represje ze strony władz wyemigrowała zagranicę. Przy badaniu oskarżonych oświadczyli oni, iż do winy się nie przynajają, albowiem cały akt oskarżenia uważają za zemstę przeciwników politycznych. Jak donoszą ostatnie informacje Raczius został uniewinniony.

KU WIELKOŚCI!

W DZIEWIĄTĄ ROCZNICĘ OSWOBODZENIA WILNA.

Gdy z perspektywy dziewięciu lat, które nas dzielą od dnia oswobodzenia Wilna, spojrzeć na ubiegły okres, to staje się oczywiste, iż akt wojenny, związany z Wyprawą Wileńską, małe — ustępując miejsca coraz bardziej rozrastającemu się aktowi politycznemu.

Jest to zupełnie zdrowy objaw reagowania, świadczący o normalnie rozwijającym się w narodzie procesie życiowym.

My, zachowawcy wileńscy, w dniu dzisiejszym, pozostawiając czynny wojenne badaniu i pogłębianiu fachowców, przejdźmy do omówienia spraw, które z każdym rokiem coraz więcej zrozumienia państwowego wśród ogółu znajdują wywołanie.

Wyprawa Wiedeńska Jana Sobieskiego, jako zwycięstwo pierwszorzędnego skali wojennej, będąc przez moźnowładztwo przyjęta bez zbytejnego zapalu, a nawet z obawą przed dynastycznymi planami Króla — staje się niepowodzeniem dyplomatycznym Polski. A wszak Odsiecz Wiedeńska jest skali europejskiej! Polsce, nie komu innemu Chrześcijaństwo i jego kultura zawdzięczają obronę. Od Polski, od jej siły wewnętrznej zależy dalsze osiągnięcie prócz wawrzynów sławy — także realnych korzyści.

Wyprawa Wileńska znakomicie przez Józefa Piłsudskiego obmyślona, a pod względem błyskawicznego przeprowadzenia tak żywo przypominająca dzień 12 września 1683 r., przez ogół narodu nie została przyjęta z należytych entuzjazmem. „Nigdybym nie przypuszczał, że tyłu Polaków ma tę świetną tradycję w pogardzie, i że Pogoń, która była zawsze na naszych sztandarach, stała się znakiem obojętnym. Zaczęły się opowieści o mnie: Piłsudski chce być Wielkim Księciem Litewskim; wszelkie niemożliwe oszczerstwa i brudy”. Oto jak Wódz Naczelny w odczycie politycznym wygłoszonym w Wilnie w dn. 24-VIII 1923 r. charakteryzuje bolesny zawód, który mu towarzyszył w chwili usunięcia się od spraw państwowych w zacisze sulejskowie.

Dla nas, zachowawców wileńskich, ludzi pozostających w sierzni pracy na miejscu, umysłowość „większości Polaków” nie stanowiła niespodzianki. Od dawna, jak z doświadczeń historii, tak i — osobistych, zdawaliśmy sobie sprawę, iż polska mocarstwowa racja stanu będzie miała większe trudności z własnym społeczeństwem niż z zagranicą w udowodnieniu, iż pretensje Polski poza linję Buga nie są agresją. Rozumieliśmy, iż polska racja stanu, czerpiąca swą mądrość w większości sejmowej opartej o interesy nacjonalizmu lub klasy, nie może stworzyć podstaw dla silnej mocarstwowej Polski. Polskie powstanie w roku 1830, zrękające się wraz z Sejmem za białoruskich prowincyj — oto pierwszy symptom rozwijającego się procesu skardzenia duszy narodu.

Aleksander Jełowicki, członek Komitetu Podolskiego w powstaniu Listopadowym pisze w swych pamiętnikach: „iż postawie dawni Królestwa wdrygali się przyjmować nas do swego grona w obawie, abyśmy im nie stawali na zawadzie w rozwijaniu wolności, gdyż mieli nas za zagorzańców”. W późniejszych czasach „zagorzałość” została zastąpiona słowem „romantyzm”, a spokój coraz bardziej ogarniał naród. Spokój ten dochodził do zenitu w 1905 r. gdy, jak wspomina w swych pamiętnikach Władysław Studnicki, na wielkim wiecu w Warszawie prezydent na żądanie udzielenia głosu imieniem zwolenników „prawopanstwowej odrębności Polski” ogłasza „iż takich, co tego pragną, nie zna — niech się za tym postulatami oświadczy trzech obecnych na sali” — i cóż pisze Studnicki: „trzech się zwolenników odrębności państwowej nie znalazło wówczas w Warszawie wśród wietolyszącego tłumy!”

Ten tryumf chłodnego pozytywizmu, przeciwstawiający się „marzycielskiemu romantyzmowi” świetnie maluje Prus w „Lalce” w osobie pocziwej „Grossmutter Mintzlowej”, która przy opowiadaniach ostatnich chwil Katza płakała, niemniej jednak otarłszy łzy i wzięwszy się znowu do swej pończochy, szeptała: „Merkwurdig! Der Kaffee war ja immer gut und zu Mittag hat er sich doch immer vollgessen: Warum hat er denn dass getan?”

Skala ideologii tej staruski jest zupełnie typowa dla owej rozpaczliwej zaściankowości poglądów, która dziwnym zbiegiem okoliczności stała się cechą umysłów charakteryzujących stołecznych obywateli. Ta to ograniczoność polityczna społeczeństwa, najbliższej kuźnicy rządowej się znajdującego, niejednokrotnie już zmuszała wybitnych polskich mężów stanu po latach intensywnej pracy nad wcielaniem śmiałych, nieraz genialnych planów mocarstwowej rozbudowy państwa do rezygnacji i wycofania się z polityki w zacisze prywatnego życia.

Tak zmarnowaliśmy niegdyś geniusz usuwającego się w wilanowskie ustronie króla Jana, tak również doprowadziłyśmy pierwszego Naczelnika Państwa do czasowej bierności lat sulejskich.

Na szczęście Marszałek Piłsudski na równi ze zdolnościami wodza wykażał i siłę władzy.

A na czem ta władza polegała i polega? W odczytach wileńskich 1923 r. Marszałek Piłsudski określa Polskę w momencie obudowy jako „pustynię woli”. „Władzę sam podjąłem — gdyż leżała na ulicy”.

I tu staje się zrozumiałą tragedia spłotu łatwości wzięcia z trudnością czynu. Coś, jakby opanowanie lotnych piasków pustyni, których nikt nie broni, których zużytkowanie jednak napotyka na wielkie trudności.

A trudności te, które Marszałek Piłsudski w odczytach określa jako „pracę nową i słodką, którą ma przed sobą”, polegają na obudzeniu w narodzie polskim zamarłym w mrokach długoletniego więzienia radości życia, polegającej na zrozumieniu, iż podstawy dla mocnej egzystencji narodu leżą w spełnieniu polskiej misji dziejowej, jako przedmurza Chrześcijaństwa. Zaś odsiecz wileńska to zdecydowany krok, zadokumentowania przed całą Europą i światem, iż mimo wiekowej niewoli misji się tej naród polski podejmuje.

Nieomal od pierwszej chwili wykazania silnej władzy przez Marszałka Piłsudskiego padają pytania o program rządu. Pytają ci, którzy dźwierzają władzę w chwili wypędzenia Niemców z Warszawy, siły swej wykazać nie potrafili, wtrącają także ci, którzy nie pomnąc na klęski jakie na Polskę jednostronne oparcie się na jednym tylko stanie — szlachectwie sprowadziło i dziś w równie wykrzywającym społeczną budowę oparcie o jedną klasę szukać zwykli zbawienia. I jedni i drudzy grają jak z nut, chępiąc się swymi programami z przed trzydziestu lat, zapominając, iż w Polsce nigdy programów nie brakło i nie z braku programów Polska upadła. W odrodzonej zaś Polsce programów mieliśmy tyle, co partyj, a tych ostatnich nie szczędzono, sypiąc niemi jak z rogu obfitości.

Stałym naszym brakiem było nie-skoordynowanie mocy i wysiłków, dające w swych skutkach anarchizację poczynań.

Byliśmy, jak lotny piasek, którym wiatr miota na wszystkie strony świata. Dziś Marszałek Piłsudski, który potęgą swej indywidualności skupić potrafił więcej, niż trzecią część przedstawicieli obu Izb, dąży do skoordynowania mocarstwowej wysiłku narodu. Grupa jednki — to jakby wał o-

19. IV. 28

Obrazy nad budżetem Min. Spr. Wojsk. odłożono.

WARSZAWA, 18-IV. (tel. ul. Słowa) Na konferencji, która odbyła się dziś między Marszałkiem Piłsudskim i mar. Daszyńskim postanowiono ostatecznie odłożyć jutrzejsze posiedzenie komisji budżetowej dla budżetu M. S. Wojsk. na czas późniejszy, a w dniu jutrzejszym przystąpić do omawiania budżetu Min. Rob. Publ. i Sejmu i Senatu.

Odroczenie debat nad budżetem M. S. Wojsk. zostało spowodowane niedomaganiem Marsz. Piłsudskiego, który nie może opuścić w dniach najbliższych Belwederu. Konferencja dzisiejsza w Belwederze odbyła się w obecności w. premiera p. Bartla.

Obrazy komisji międzynarodowej związku kolejowego.

WARSZAWA, 18-IV. PAT. Dnia 23 kwietnia rozpoczynają się w Brukseli obrady komisji międzynarodowej związku kolejowego w Paryżu. Przedstawiciele kolei polskich biorą udział w pięciu komisjach, mianowicie w komisji stałej dla ruchu osobowego i takiejże komisji dla ruchu towarowego. p. prof. Gleysztor, naczelnik wydziału M-stwa Komunikacji, w stałej komisji wymiany taboru p. inż. Gronowski, naczelnik wydziału M-stwa Komunikacji. W stałej komisji technicznej p. inż. Owczarek, zaś w specjalnej komisji ad hoc powołanej p. inż. Sokołowski. Zadaniem tej komisji będzie rozważenie środków opracowanych bądź przez poszczególne zarządy kolejowe, bądź przez ukonstytuowane w miejscu podkomisje w zakresie międzynarodowych przepisów i postanowień taryfowych, tudzież w zakresie techniczno-kolejowym. Na szczególną uwagę zasługują fakt, że komisja specjalna uznała doniosłość zastosowania w komunikacji międzynarodowej wynalazku polskiego zaprojektowanego przez p. inż. Sokołowskiego, a mianowicie samoczynnego sprzęgła wagonowego, u-praszczającego łączenie wagonów oraz zwiększającego bezpieczeństwo pracowników kolejowych przy czynnościach przetokowych.

PIEGI
złote plamy
i opaleniznę
URUWA KREM
PERFECTION



chronny dla ustalenia i wzmocnienia lotnych terenów.

Zaś w Wilnie, które ponosi odpowiedzialność za wciągnięcie przed dziewięć laty etnograficznych dzielnic w orbitę polityki mocarstwowej, musi się wytworzyć głębsze niż gdziekolwiek indziej zrozumienie niesłychanie ważnej misji, jaka spada na polską jednki zgrupowanych w kole regionalnym.

Czy „Wilno” swą misję dotychczas należycie spełniało?

I w tem leży nasza wina względem całej Polski, która, o ile może sobie pozwolić w etnograficznych dzielnicach na zbytek partyjnego różniczkowania, to u nas czynić tego nie ma prawa.

Przemawiają za tem dwa względy: jeden, egzystujący od pierwszego dnia odrodzenia: zbyt mała liczba intelektu społeczno-państwowego w stosunku mas ciemnych i nieskrystalizowanych państwowo, drugi świeżej powyborczej daty: potrzeba silnego promiennowania na całą Polskę symbolem mocarstwowej.

Nie wyrosło jeszcze młode pokolenie wychowane w wolnej Polsce, skala zaś umysłowości „Babci Mintzlowej” trwa i w dalszym ciągu stanowi niebezpieczeństwo, wymagające skoordynowania pracy, dążącej ku Wielkością. Michał Obieziński.

W trosce o wiejską młodzież rzemieślniczą.

(Rozmowa z prezesem związku cechów p. Ksawerym Gorzuchowskim).

Niedawno zamieściliśmy w „Echach krajowych” naszego pisma artykuł jednego z korespondentów że wsi, który poruszył żywiołową bolączkę młodzieży wiejskiej, garncarzy się do rzemiosła. Zakłady rzemieślnicze w dużych miastach, a więc i w naszym Wilnie są w dzisiejszych czasach rzecz można nieprzystępne, ba nawet zamknięte przed młodzieżą wiejską.

Jakże jest tego powód? Autor korespondencji już go właściwie wyłuszczył, lecz to nie upoważniało go do wydawania jakiegoś sądu o istocie zagadnienia. Z tegoż więc względu postanowiliśmy sprawę zbadać u źródła i zwróciliśmy się o wywiad do prezesa związku cechów wileńskich p. Ksawerym Gorzuchowskiego.

P. Prezes Gorzuchowski w sposób barwny i bezpretensjonalny wyjaśnił nam przyczynę zamknięcia warsztatów wileńskich przed wsią:

Proszę pana, sprawa poruszona przez „Słowo” jest istotną, bowiem stwierdzeniem jest, że wysokie świadczenia socjalne uniemożliwiają przyjmowanie na naukę do warsztatów rzemieślniczych nowych terminatorów.

— Jakież są warunki przyjmowania do terminu?

— Ucznia przyjmując się na okres lat 3-4. Ponieważ zaś kandydaci rekrutują się przeważnie z najbliższych sfer ludności, oczywiście o opłacie za utrzymanie i naukę ucznia mowy być nie może. Majster przyjmujący terminatora musi opłacać za niego, tak, jak za czeladnika wszystkie świadczenia socjalne, a ponadto w myśli nowej bardzo zresztą słusznej w swym założeniu ustawy rzemieślniczej, wydanej przez rząd obecny każdy majster obowiązany jest posyłać ucznia do dokształcającej szkoły zawodowej, bez świadectwa której żaden, najwięcej nawet przysposobiony fachowo terminator nie może być wyzwolony na rzemieślnika.

Trzeba dalej stwierdzić — mówi nam p. Gorzuchowski — smutny fakt stalego zmniejszania się wykwalifikowanych należycie rzemieślników, a to wskutek podpadku w latach powojennych warsztatów rekodzielnicy i wysokich nałożonych na nie ciężarów socjalnych, uniemożliwiających praktyczne wyszkolenie młodzieży. Wskutek zaniedbania przez b. rządy i czynniki społeczne sprawa rzemiosła ułożyła się w ten sposób, iż mało który majster może sobie pozwolić na luksus utrzymywania terminatorów.

Obecnie, co prawda warunki te ulegają pewnej poprawie, lecz to jeszcze nie wyjaśnia sprawy koniecznego zasilenia rzemiosła nowymi przyrządami wychowywanymi pracownikami.

— Jakże związek cechów widzi drogi wyjścia z tej przykrej sytuacji?

— Droga istnieje właściwie jedna, jak już nie zupełnie zniesienie, to przynajmniej zmniejszenie ciężarów socjalnych, a głównie ubezpieczeń w kasach chorych, dzięki czemu jeśli uwzględnimy w dodatku znaczne opodatkowanie przemysłowe zatamowany jest rozwój rzemiosła.

W ślad zatem prosimy p. Gorzuchowskiego o kilka informacji o szkolnictwie zawodowym, którym jak powszechnie wiadomo opiekuje się wydatnie na terenie Wilna związek cechów.

— W zrozumieniu potrzeb szerzenia oświaty fachowej związek cechów utworzył w swoim czasie dwie szkoły zawodowe, pierwsza to szkoła im. Jana Kilińskiego dla szewców, białoskórników i krawców oraz druga to szkoła dla piekarzy, cukierników, masarzy i fryzjerów. Poza tym zaopiekował się zawodową szkołą żeńską im. Św. Józefa.

Dwie wyżej wymienione szkoły

obecnie funkcjonują razem (ul. Ostrobramska) pod firmą Patronatu Młodzieży Rzemieślniczej i przy poparciu związku cechów.

Przy okazji niech wolno mi poruszyć jedną z największych bolączek rzemiosła wileńskiego, jaką jest sprawa szkoły rysunkowej istniejącej od r. 1924 pod firmą Związku Artystów Plastyków. Szkoła ta ma za zadanie kształcenie rzemieślników w rysunku, bez której to umiejętności rzemieślnik nie może osiągnąć odpowiedniego poziomu w swym zawodzie.

Szkoła ta cokolwiek znajduje się w bardzo opłakanych warunkach, z zadania swego wywiązuje się powoli, na krótko — doruża nasz rozmówca — świetnie. Bolączką jej i rzemiosła jest brak odpowiedniego lokalu szkolnego. Szkoła plastyków mieści się bowiem w jednej sali i paru ciemnych korytarzach murów św. Michalskich — mieszcząc zaledwie 120 uczniów, wówczas, gdy zapisało się do niej z góra 600.

Kilkaset więc młodych ludzi, garncarzy się do oświaty zawodowej skazanych jest na marnowanie się w bezczynności i ciągłym wyczekiwaniu na możliwość kształcenia się.

Szczupły lokal szkoły odbija się ujemnie na rozwoju rysunków zawodowych głównie wśród kandydatów na ślusarzy, stolarzy i rzeźbiarzy. Niech wolno mi przypomnieć, że wielki wileński filantrop i znawca stonkownych rzemieślniczych s.p. Józef Montwiłł, oceniając znakomicie doniosłość nauki rysunków dla rzemiosła pozostawił Wilnu w spuściźnie pamięć o chlubnie zapisanej w historii miasta szkole rysunkowej, sumptem własnym ufundowanej, której tradycje stara się podtrzymać dzisiejsza szkoła zawodowa artystów plastyków. Dla szkoły swego imienia s.p. Montwiłł ufundował specjalny gmach przy ul. Mickiewicza 6, którego tenże sam cel określili w pozostawionym po sobie testamentie. Dość wzmiankować, że szkoła montwiłłowska wydała szereg znakomitych, cenionych powszechnie rzemieślników.

Idea naszą jest, aby dzisiejsza szkoła rysunkowa była faktycznym przedłużeniem istnienia świetnej placówki po Montwiłła, a spełni się to wówczas, jeśli stanowisko nasze to jest Związku Cechów — odczute i zrozumiane zostanie przez wykonawców testamentu s.p. Montwiłła. Trzeba bowiem stwierdzić, że powołany przez s.p. Montwiłła, istniejący do dzisiejszego dnia patronat p.t. Towarzystwo popierania pracy i opieki społecznej mimo wielokrotnych nalegań naszych nic nie uczynił, aby szkole rysunkowej przywrócić lokal w gmachu pomontwiłłowskim. W lokalu tym mieści się rupieciarz teatrlna.

Brak tego lokalu tamuje rozwój szkoły rysunkowej. Przykró będzie — nadmieniam z naciskiem nasz rozmówca, gdy rzeczywistość zmusi nas do opublikowania nazwisk osób, ponoszących moralną odpowiedzialność przed społeczeństwem za wytworzoną sytuację, zwłaszcza iż na osobach tych s.p. Montwiłł całkowicie polegał.

W końcu rozmowy poruszona jest sprawa udziału rzemiosła wileńskiego w przyszłych targach wileńskich.

P. Prezes Gorzuchowski, opowiadając wspomnieniem o znakomitym wilaninie — tak te sprawy umuje: S.p. Józef Montwiłł kładł zawsze wielki nacisk na urządzanie pokazów i wystaw rzemieślniczych, co dzisiaj nie jest do urzeczywistnienia z jednej strony ze względu na zubożenie warsztatów, z drugiej ze względu na konieczne związane z wystawą każdą koszty. To też w targach udział nasz będzie b. niski. Wspomniałem o tem dlatego, kończy swe wywody prezes Gorzuchowski, aby podkreślić, iż za stan, w jakim znajduje się obecnie rzemiosło odpowiada samo społeczeństwo,

przez 26 linii drutu kolczastego.

Obie rosyjskie brygady tracą 60 proc. swego składu, — lecz w dalszym ciągu „chcą do domu”. Niema co, — trzeba ich posłać na wzgórze pod La Courtine. Tam ich znowu akuratnie przetrzebiła artylerja niemiecka. Lecz trwają przy swoim. Przybywa generał rosyjski — jak brzmia powinno jego nazwisko u Barbusse’a — „Lokhovtzki”, i usiłuje przemówić „zbuntowanym” do rozumu; żołnierze oświadczać mają, że uważają siebie za obywateli Republiki już nie wojującej, że nie chcą bić się a chcą wracać do ojczyzny.

Wówczas wydany zostaje rozkaz aby wojsko francuskie opasało wolontariuszów rosyjskich jak żelazną obręczą, a są to cztery pułki piechoty, kawalerja i artylerja. Dnia 14 września gen. Bielajew komunikuje zbuntowanym: ultimatum. Odpowiadają: chcemy do domu! Tedy tegoż dnia zostaje cała ludność cywilna z La Courtine ewakuowana i przez pięć dni wojsko opasujące zbuntowanych — w liczbie 11.000 — przypuszcza do nich ataki, przy użyciu artylerji, bomb lotniczych i bagnatów. Padają trupem cztery tysiące rosyjskich wolontariuszów; reszta opornych bierze się do wzięcia lub przydziela się do regimentów odsyłanych z powrotem do Afryki. Ilu rosyjskim ochotnikom udało się przedostać do Rosji — żadna statystyka nie mówi.

Oto próbka najnowszych opo-

Niezwykłe burze śnieżne w kwietniu.

Obrzynie zniszczenia w połączeniach telefonicznych i telegraficznych.

WARSZAWA, 18 IV. PAT. Wczoraj po południu rozpoczęły się w znacznej części Polski silne śnieżyce. W następnych godzinach śnieżyca specjalnie w Warszawie zamieniła się w groźną nawałnicę. Burza śnieżna osiągnęła największe napięcie w województwach zachodnich i w warszawskim. Śnieżyce spowodowały liczne przerwy w komunikacji kolejowej, telegraficznej i telefonicznej. Wszystkie dyrekcje kolejowe i pocztowe wysłały natychmiast na linje brygady robotników w celu naprawy uszkodzeń. Dzisiaj o godz. 10 rano komunikacja telegraficzna i telefoniczna z wyjątkiem Wilna, Krakowa, Lwowa i Białegostoku oraz kilku innych pomniejszych miast przerwana. Władze administracyjne wydały szereg zarządzeń celem jaknaj-zybszego usunięcia przerw w komunikacji.

Przerwy w komunikacji kolejowej.

Według doniesień prasy, warszawskiej szybkość wiatru w Warszawie dochodziła do 17 metrów na sekundę. Silna zamięć spowodowała w całym kraju duże szkody. Już około godz. 18 we wtorek w dniu 17 b. m. ruch na kolejach uległ w znacznej mierze opóźnieniu. Na większej części szlaków kolejowych wskutek wiatru i obciążenia drutów zostały porwane setki słupów telegraficznych, uniemożliwiając komunikację. Wszystkie niemal pociągi dalekobieżne doznały kilkugodzinnego opóźnienia. Kilka pociągów stanęło w drodze.

Komunikacja kolejami podmiejskimi z okolicami Warszawy doznała w wielu wypadkach przerwy. Pociąg idący z Moskwy utknął koło Wołomina i nie doszedł na czas do Warszawy. Przerwa w komunikacji wpłynęła w znacznym stopniu na skomplikowanie tranzytowego ruchu międzynarodowego.

Obrzynie spustoszenia wyrządziła burza w liniach telegraficznych. Warszawa została zupełnie odcięta od prowincji i zagranicy z wyjątkiem Moskwy, z którą wieczorem także została przerwana komunikacja. Połączenie telegraficzne z Berlinem, Królewem, Wiedniem, Wrocławiem zostały przerwane. Na 108 przewodów telegraficznych funkcjonowało zaledwie 9 czy 10. Na wielu liniach leżą połamane słupy telegraficzne i telefoniczne. Wskutek burzy komunikacja radiotelegraficzna została również przerwana. Radiofoniczne stacje nadawcze pracowały tylko częściowo. Transmisje operowe z Katowic i Poznania nie odbyły się.

KRAKÓW, 18 IV. PAT. Przez cały dzień wczorajszą szalała w Krakowie silna zamięć śnieżna, która sprawiła ogromne szkody na plantach i w ogrodach miejskich. Całe miasto pokryła gruba warstwa śniegu. Dzisiaj śnieg zaczął topnieć zamieniając chodniki i ulice w prawdziwe jeziora. Wichura w wielu punktach, zwłaszcza na przelotach miasta powyrwała parkany, porzucała dachy z domów, skracając w runy blaszane pokrycia dachów. Na plantach wichur polamała drzewa. W dniu dzisiejszym temperatura podniosła się, wicher ustał, jednak śnieg w dalszym ciągu pada. Według danych stacji meteorologicznej warunki atmosferyczne zwolna polepszają się.

Część Warszawy pogrążona w ciemnościach.

Wskutek nawałnicy w Warszawie ruch pieszy był minimalny. Tramwaje posuwały się z trudem. W niektórych przedmieściach warszawskich, jak Wola, Ochota, część Mokotowskiego, korzystając z prądu elektryczności przyszkolonej znalazły się w ciemnościach skutkiem tego, iż wszystkie słupy pomiędzy Pruszkowem, a Warszawą zostały poprzetrwane. Na kolejach dojazdowych niektóre pociągi wskutek zasp utknęły w szczerem poju. Większość autobusów między Warszawą, a prowincją utknęła wskutek nawałnicy w drodze.

Opóźnienie pociągów warszawskich.

Wskutek zamięci śnieżnej w pobliżu Warszawy, nastąpiła przerwa komunikacji zarówno telefonicznej jak i telegraficznej, a wobec tego i ruchu pociągów.

Wczorajsze pociągi, idące z Warszawy przybyły ze znacznym opóźnieniem.

Pociąg osobowy przybył do Wilna miast o godz. 7 m. 45 dopiero o godz. 10 r. Zaś pośpieszny pociąg opóźnił się o niemal 5 godzin, przybył bowiem o godz. 1 p.p. miast o 8 m. 25 r.

Komunikacja na innych liniach Dyrekcji Wileńskiej odbywa się normalnie.

Konkursy hipiczne w Nicei.

NICEA, 18 IV. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Nicei konkursy hipiczne, które zapowiadają się bardzo poważnie i interesująco z powodu licznie reprezentowanych państw, których armie zgłosiły swój udział w następującej ilości jeźdźców i koni. Anglja wysłała 5 oficerów i 10 koni, Polska 8 oficerów i 18 koni, Belgja tak samo 8 oficerów 12 koni, Hiszpanja 5 oficerów 12 koni, Francja 10 oficerów 24, Szwajcaria 5 oficerów 18 koni, Czechosłowacja 5 oficerów 11 koni — razem wysłano 46 oficerów i 103 konie.

Pewiornie trzęsienie ziemi w Bulgarii

SOFJA, 18 IV. PAT. Jak donoszą z Czirpau powtórzyły się tam znow wstrząsienia podziemne. Między innymi wczoraj rano odczuto dość silne wstrząsy, które spowodowały zawalenie się kilku domów, uszkodzonych już wskutek poprzednich trzęsień. Dzienniki obliczają, że w ostatniej katastrofie poniosło śmierć 22 osób, rannych zostało 100 osób. Szkody materialne sięgają 300 milionów lewów.

zbyt małą przywiązując wagę do znaczenia dla państwa rzemiosła.

Stwierdzam jeszcze raz, że obecnie znow z każdym dniem jest nieco lepiej — i jest przynajmniej nadzieja, że nowa ustawa o rzemiosle, wyraźnie ujawniająca zainteresowanie się rze-

miosłem przez czynniki rządowe, przykrą sytuację zmieni gruntownie, ku pożytkowi rzemiosła i ogółu społeczeństwa.

Wynurzenia czołowego przedstawiciela rzemiosła wileńskich zasługują na szersze zainteresowanie. B. S.

Pułkownik Kenworthy wydał książkę pod tytułem „Will civilisation crash?” Czy cywilizacja ma zginąć? Pułkownik Kenworthy widzi jasno, że zwycięstwo odniesione nad... militarem niemieckim nie położyło bynajmniej tamy zbrojeniom się przedwojennym wszystkich państw i ludów. Zbroją się one w dalszym ciągu „na wypródkę”, a niewątpliwie intensywniej jeszcze niż przed wojną. Wrzód peki — i znowu nabrzmiewa.

Czy to ponowne zbrojenie się może ewentualnie nie doprowadzić do zbrojnego konfliktu wszystkich przeciwko wszystkim? Czy może „rozejść się po kościach” jak to mówią — rozpalenych się po konferencjach rozbrojeniowych międzynarodowych, po traktatach gwarantujących nieagresję i t. p.? Niestety, jaskrawe niepowodzenia konferencji „rozbrojeniowych”, dotychczasowych, że wroczą. Kto ma pierszą zacząć zbrojąć się? Czy może wszyscy na komendę mają podzuzgotać swoje tanki i pogruchotać wojenne aeroplany?

„Orgja Fanatyków”

Sytuacja w dniu wczorajszym.

WARSZAWA, 18 IV. PAT. Dzienniki popołudniowe podają, że skutkiem poprzerywania przewodów telefonicznych i telegraficznych wzdłuż linii kolejowych ruch pociągów odbywa się niezbyt regularnie. Pociągi w dalszym ciągu oczyszczają się z znacznym opóźnieniem. Dziś rano przywrócono ruch na linii Kaliskiej. Nadeszły bardzo opóźnione pociągi z Torunia i Bydgoszczy. Pociąg ze Stolpców, który utknął w nocy pod Wołominem, doprowadzono wreszcie do Warszawy i po krótkim postoju na dworcu głównym wysłano w dalszą drogę do Berlina. Liczne drużyny pracują nad oczyszczeniem torów kolejowych. Wzdłuż linii kolejowych prowadzona jest energiczna naprawa słupów telegraficznych, które w wielu miejscach uległy zniszczeniu. Cała prowincja w dalszym ciągu odcięta jest od stolicy. Z Poznańskiem, Pomorzem i Śląskiem niema połączenia nawet pośredniego. Bezporednie połączenie telefoniczne uzyskać można tylko z Białą Podlaską, Siedlcami, Brześciem n. Bugiem, Lublinem, Chelmem, Lipskiem, Lwowem, Wilnem, Białymostkiem, Mińskiem Mazowieckim, Baranowiczami, Sokółowem.

W Warszawie wichura porządkowała w wielu miejscach przewodniki telefoniczne miejskiej sieci telefonicznej co unieruchomiło na pewien czas kilka tysięcy aparatów. Natychmiast podjęto naprawę zniszczonych drutów. Do naprawy uszkodzonych linii telefonicznych i telefonicznych wezwano również oddziały wojsk technicznych.

Niebywały spadek temperatury w Paryżu.

PARYŻ, 18 IV. PAT. Z różnych stron Francji donoszą o silnym spadku temperatury, która zniżyła się w niektórych okolicach do 0.

Zaparcie. — Wszystkie środki rozwalnające cieszą się zawsze szybko premijującą wziętością wbrew wszelkim zapewnieniom, czynionym w licznych ogłoszeniach i krzykliwych reklamach; jedynie tylko Casarine Leprince zyskała sobie od szeregu lat trwałe uznanie jako środek niezawodny dzięki swojemu świetnemu działaniu na gruczoły dróg trawiennych. Sprzedaż we wszystkich aptekach.

Ks. Krupawiczusg wspominał w swym przemówieniu o czasach, gdy Litwa walczyła o zachowanie swej kultury. Do nowego zarządu Centrum obrano zdeklarowanych chrz. demokratów, jak ks. prof. J. Meszkauska, kapelana seminarjum duchownego, ar. K. Pakstasa, docenta uniwersytetu, dr. Urmanasa, współpracownika „Rytasa”.

„Liet. Aidas” nazywa konferencję „orgja fanatyków”, której „nie usmieřyli ani zakonnik ks. prof. Bucys ani przewodniczący biskup Rejniss”.

W końcu urzędowy dziennik zauważa: Z tego można wnioskować, co jest milszem zakonnikowi prof. Bucysowi i bisk. Rejnissowi — czy prawda i miłość Kościoła Chrystusowego, czy nienawiść partyjnych fanatyków? Pytanie nader poważne. Od tego lub innego jego rozstrzygnięcia będzie zależała sytuacja Kościoła katolickiego w Litwie obecnie i w przyszłości. Jeszcze jedno: jak biskupi litewscy będą zapatrywali się na te orgje klasycznej nienawiści, która tak swobodnie się ujawniła na tej konferencji Centrum Akcji katolickiej.

Z powodu braku własnej floty Polska płaci rocznie zagranicy za przewóz towarów morzem 300 milionów złotych. Zapisujcie się na członków Komitetu Floty Narodowej.

Czekolada zdrowia
fabryki
A. Piasecki w Krakowie
jest bardzo smaczna i pożywna dla dzieci.
Żądać wszędzie.

JEST TO cudna historia kochających serc
JEST TO rozkoszny czar tęsknych spojrzeń
JEST TO wstrząsająca historia wielkiej miłości i poświęcenia

„OSTATNI WALEC”
dzisiaj w kinie „HELIOS”

Stenograf(a)istki
poszukujemy od zaraz. Wiadomość w Adminstr. Słowa od godz. 11-ej—13 i pół.

O ILE POKÓJ WIECZYSTY NIE STANIE...

Henri Barbusse — 54 lata liczy sobie obecnie — głośny autor wydanej w 1916 r. powieści „Le feu” z podtytułem *histoire d'une escouade* — ogłosił świeżo drukiem tom opowiadań zatytułowany ironicznie „Facts divers”.

Ironicznie — gdyż na drobne wypadki w miejscowej kronice gazety, na przejechanie psa przez autobus, na załamanie się mostka przed bramą, na skradzenie jabłek przez kupce przez niegodziwego ulicznika i t. p. mało kto zwraca uwagę. Nieprawdaż? Na to też, co oto Barbusse wywleka, nie reagowała wcale... Sprawiedliwość ludzka.

Pierwszych kilka opowiadań, z ogólnej ich liczby dziesięciu, ma za widownię przeraźliwe fronty i pobojo-wiska wojny światowej, której wszystkie grozy i okropności Barbusse bynajmniej w swoim „Feu” nie wyczerpał. Nawet wolno wyrazić się, że obecne reminiscencje okropieństw, które działy się podczas ostatniej wojny po tej i tamtej stronie walczących, przewyższają ponurą potwornością najjaśniejsze karty słynnej powieści Barbusse’a.

Wystarczy przytoczyć jeden tylko epizod wzięty pod pióro znakomitego stylisty, a oparty na najautentyczniejszych faktach. Opowiadanie zatytułowane jest „Ceux qu'on n'a pas domptés”.

Było tak, że na froncie zachodnim, w szeregach armji francuskiej walczyło sporo Rosjan w charakterze ochotników. Jedna brygada... druga brygada... w danym momencie było tych rosyjskich ochotników do czterdziestu tysięcy. Potajemną drogą, za pośrednictwem gazet przemycanych na front, dowiadują się, że wybuchła w Rosji rewolucja i kraj ich przechodził epokę kryzysu. Natychmiast żądają jak jeden mąż, aby zwolniono ich z kadrow sił zbrojnych Francji i pozwolono im conajmniej wrócić do Rosji. Chcą do domu! W dodatku pocytują siebie za obywateli państwa, które przestało wojować, które złożyło broń. I oni nie chcą już dłużej bić się...

Na te swoją zbiorową petycję otrzymują najsurowszą odpowiedź odmowną zarówno ze strony bezpośredniej swojej komendy rosyjskiej jak władz wojskowych francuskich. Zwolnienie z szeregów tych 40.000 „obywateli” niechęcych dłużej się bić, wywarłoby demoralizujący wpływ na cały walczący front. Fatalny przykład! Już przecie zdarzały „szmerania” w wojsku francuskim i angielskim i amerykańskim... Tedy wolontariuszów rosyjskich zapewnia się, że wycytał w gazetach wierutne łgarstwa, że żadnej „rewolucji” w Rosji nie było i niema. Gdy zaś oni nie przestają „naprzykrzać się” władzom, posyła się ich „dla uspokojenia” do fortu Brimont i przepędza się ich

wiadań Barbusse’a. Resztę ich wypełniają opisy ukraińskich „pogromów”. Mniejsza o nie. Mniejsza o szereg-goty wogóle. Z „Facts divers” Barbusse’a rzuciliśmy tylko jeden jedyny promyk na ostatnią wojnę z przed dziesięciu zaledwie lat...

Jakby się czeluści piekielna przed nami otworzyła.

A będzie — gorzej.

Utopia. Autor książki „Czy cywilizacja ma zginąć?” jest przekonany, że forsowne zbrojenia się, których jesteśmy świadkami *muszą* z matematyczną ścisłością doprowadzić do — nowej wojny.

A będzie ona stokroć straszliwsza i stokroć bardziej mordercza niż wszystkie dotychczasowe, niż ostatnia wojna wszechświatowa. Posłuchajmy, co mówi. Przedewszystkiem charakter wojny przyszłej będzie inny niż ostatniej. Piechota i kawalerja nie będą już wcale używane. Na polu bitwy zgola ludzi nie będzie widać. Walczyć ze sobą będą na lądzie *tanki* a w powietrzu aeroplany. Żołnierze ukryci w czolągach (wysmienicie już udoskonalonych) widzieć będą doskonale co się dookoła dzieje. Wyobraźmy sobie bitwę — przyszłą. Z daleko posuniętej szybkością poruszają się po polach i wzgórzach czolgi siejąc dookoła zniszczenie. Rozstrzelują siebie wzajemnie. Na morzu niema już wielkich statków wojennych. Wyszły z użycia — podobnie jak piechota i kawalerja. Sensu niema budować obrzynie statki wojenne, niesłychanie kosztowne które uleżą mogły zagładzie od jednej bomby rzuconej z aeroplanu. To też — jak dowodzi pułkownik Kenworthy — statki używane w przyszłej wojnie służyć będą jedynie do wojna na morzu na swych pokładach: niezliczonej ilości samolotów, które będą się zrywały do lotu z pokładów statków. Łodzie podwodne nie będą stosowane.

Wynaleziono sposób wykrycia łodzi zanurzonej w odmęty morskie choćby najgłębsze. Jak się rzekło: walczyć będą ze sobą jedynie tanki i aeroplany, pełne, rozumie się, wojska w nich ukrytego. A pamiętać trzeba, że są już wynalezione aeroplany bombowe... automatyczne: latają bez pomocy ludzkiej i wyrzucają bomby wedle nastawionego zegara. Oczywiście, że wyrzucać też mogą bomby gazowe, tudzież bomby żarzące całe miasta i osady ludzkie najstraszliwszymi epidemiami. Używane w wiekach średnich zatrucie studzien a surowo potępione przez cywilizację późniejszych czasów, było wobec działalności samolotów teraźniejszych — czemś zgola niewinnem.

Wynaleziono sposób wykrycia łodzi zanurzonej w odmęty morskie choćby najgłębsze. Jak się rzekło: walczyć będą ze sobą jedynie tanki i aeroplany, pełne, rozumie się, wojska w nich ukrytego. A pamiętać trzeba, że są już wynalezione aeroplany bombowe... automatyczne: latają bez pomocy ludzkiej i wyrzucają bomby wedle nastawionego zegara. Oczywiście, że wyrzucać też mogą bomby gazowe, tudzież bomby żarzące całe miasta i osady ludzkie najstraszliwszymi epidemiami. Używane w wiekach średnich zatrucie studzien a surowo potępione przez cywilizację późniejszych czasów, było wobec działalności samolotów teraźniejszych — czemś zgola niewinnem.

Gazy, jako oręż, grać będą w przyszłej wojnie rolę niemniej doniosłą niż tanki i aeroplany. Łudzone się, że można maską zabezpieczyć człowieka. Złudzenie. Wynaleziono gaz wywołujący tak potężne swędzenie w nosie, że człowiek musi zrzucić maskę i paść ofiarą trującego gazu. Są gazy zaburzające bydło: są wyciępające brzozną ludność.

Complete zniszczenie kraju i doścześnie wyciępienie ludności — oto do czego dążyć będą obie wojujące strony. Czegoś tak potwornego dotąd jeszcze nie było!

I to ludzkość czeka — o ile nie nastąpi jakiś niemniej niebywały, iście nadludzki wieczysty układ pokojowy.

16.00-16.15: Chwilka litewska. 16.15-16.30: Komunikat harcerski. 16.40-17.05: Transmisja z Warszawy: „Rozchodzenie się fal elektromagnetycznych” - odczyt z działy „Radiotechnika” - wygłosi inż. kpt. Ziemiński.

W sprawie opieki nad ociepnymi.

Przed kilku dniami zjawia się w piśmie wzmianka, że we czwartek 19 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w sali reprezentacyjnej Województwa, plac Katedralny Nr. 2 walne zgromadzenie Wileńskiego Kuratorium nad Ociepnymi, które po szeregu lat (przerwy spowodowanej wypadkami wojennymi, uznawia swą działalność na terenie wileńskim).

Te drobne wzmianki, które może nienależnie przeczytamy z prawdziwą ulgą i wielką radością, dawno bowiem społeczeństwo nasze odczuwało brak zająca się do tej liczącej rzeszy nieszczęśliwych, których los najdotkliwiej ukrzywdził, odbierając im radość widzenia, możliwość pracy, a tym samym stawiając ich poniekąd po za namiem społeczeństwa.

A jest ich w ziemi Wileńskiej rzesza nie mała, gdyż, zgodnie z zebraną niedawno ankietą, przeszło 1 i pół tysiąca, w tem około 150 dzieci wyczekują oni naszej opieki, naszej pomocy...

Zwracamy się przeto do wszystkich z gorącym apelem, aby w poczuciu obowiązku społecznego, przybyli we czwartek 19 bm. na Walne Zgromadzenie Wileńskiego Kuratorium nad Ociepnymi i zapisali się na członków tego Towarzystwa.

Składka roczna członka rzeczywistego wynosi 5 złotych. Dr. Dobrzański.

Ofiary.

Zamiast kwiatów na grób s. p. Andrzeja Tupalskiego na Bratnią Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. w Wilnie Maksymilianowo Malinowy 20.

W pamiętną rocznicę na pomnik dla rozstrzelanych za Wilno bohaterów H. i G. Wiczewskich z. 10.

Ubrania podług wzorów najnowszymi na zamówienia i gotowe polecą B. KULIKOWSKI ul. Ad. Mickiewicza Nr 33-a.

Potrzebna wykwalifikowana kucharka, lub kucharz. Warunki do omówienia w Kasynie Oficerskim, ul. Mickiewicza 13.

Poważna firma potrzebuje na tymczasem pierwszorzędna siłę biurową z praktyką. Reflektant (ka) powinien posiadać język polski i niemiecki w słowie i piśmie, oraz korespondencję (event, stenografię), O rty (z załączeniem curriculum vitae oraz referencji) składać do administracji „Słowa” pod lit. P. H. W. 1714-3.

Wszelkie NASIONA gwarantowane poleca zakład ogrodniczy W. WELER. Wilno Sadowa 8. I. stn. od 1860 r. Filja: Zawalna 18.

Kino-Teatr „POLONJA” ul. A. Mickiewicza 22.

D Z I Ś nadzwyczajna premiera. FILM ZE SPIEWEM. Wspaniały atut kinematografii GENENNA MIŁOŚCI przepiękny dramat w 12 akt. z życia arystokracji rosyjskiej na emigracji. W rolach głównych: słynni artyści kinematografii Iwan Petrowicz, Vivian Gibson, Bruno Kastner, Georg Aleksa. Bilety honorowe nie ważne. Początek o godz. 4-tej ost. s. 10.25.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 16 do 20 kwietnia 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: „CZARNY PIRAT” epokowy dramat w 10 akt. podług słynnej powieści Eltona Thomasa. Film w kolorach naturalnych. W roli głównej DOUGLAS FAIRBANKS. Nad program: Figle automatów. Grotteska w 1 akcie. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Ceny miejsc: parter 80 gr. Balkon 40 gr. Początek seansów o godz. 4-ej. Następny program: „FALKLAND”.

Kino Kolejowe „WIKI” (obok dworca kolejowego).

Dziś wielki szlagier pt. „Jedna noc w Palais de Danse”. Dramat w 12 aktach w rolach głównych Erika Glässner i Reinhold Szyneel. i ficyjnego dramatu. UWAGA: W kancelarii „Ogniska” przyjmują się zapisy do Kółka operowego młodzieży pod kier. p. M. Worotyńskiego.

Kino-Teatr „WANDA” Wielka 30.

DZIŚ! Superszlager erotyczny „Uboświłona” (Szał miłości i upojenia). Najczarowniejszy erotyczny poemat miłości w 12 aktach. W roli głównej bosko-zbudowana, czarodziejsko-piękna, faworyta królów L I L I D A M I T A. Uwaga: Ceny miejsc niższe - dzieci 50 gr., III miejsce 80 gr.

Kino-Teatr „HELIO” Wileńska 33.

PREMIERA. Najrozkoszniejszy film sezonu! Szlagier „UFA-film” 1928 roku „Ostatni Walc” w rolach głównych 3 gwiazdy, ulubienicy publiczności Willi Fritsz, Liana Hajd i Suzy Vernon. Sukces wszechświatowy! Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10 m. 15.

UNIA Zjednoczone Fabryki Maszyn oddział C. BLUMWE I SYN Tow. Akc. BYDGOSZCZ. TRAKI Najnowszej konstrukcji Wydajność do 100 m.³ dziennie Wszelkie maszyny do obróbki drzewa. Przedstawicielstwo na woj. Wileńskie i Nowogródzkie i skład maszyn wystawowych: „LECHJA” Sp. Akc. Wilno. Ul. Ostrobramska 29. Tel. 13-10.

Pożyczki niskoprocentowe załatwia Wileń. Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

LEKARZE DENTYSTY

1 lub 2 POKOJE przy b. starsza asystentka Kliniki dermat. U. S. nie DO WYNAJĘCIA, B. po powrocie z Słoneczna strona, Paręza przyjmuję od wszelkich wygody, ul. 11 - 12 i od 5 6 Wiskomierska 11, m. 1 Choroby skórne, leczenie włosów metodą Sabouranda, e-lektroterapia i kosmetyka lekarska. Wilno, ul. Wileńska 33 m. 1. W. Z. 29-111 28 r. L. 2271-IV.

LEKARZ DENTYSTA MARYA Ożyńska-Smolka Choroby jamy ustnej, Plombowanie i usuwania zębów bez bólu, Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się zniżka. Ofiarą 4 m. 5. Przejmuje od 8-12 i od 4 7. Wydz. Zdr. Nr. 3

FOLWARK 60 dziesięć i 30 pastwiska, a także b. rybne jezioro oddam w dzierżawę. 7 wiorst od kolei. Wiadomość: Bankowa (od Makowej) dom 1-14, W. Kozłowski, od 10-12 zrana. o-691

LEKARZ DENTYSTA Władysław Pastuski ul. Mostowa 9 m. 21 Przejmuje od g. 10-2 1-7.

Pokoje do wynajęcia z 5-6 i z niekrepującym wejściem. 3-go Maja Nr 11 m. 5. 1765-1

LEKARZ DENTYSTA W. Bobrowska Zarzeczcie 16 m. 17 Przejmuje w domu od g. 12 do 19 - 29-1 W. Zdr. Nr 4238

Karpie Poszukuję Osoba inteligentna w średnim wieku, mieszkająca 2-3 pokojowe, z kuchnią, poszukującej na sprzedaż (pożądane wygody) bardzo dobre kuchnia-Mieczysław Wolcza-bezpośrednio od właściciela, może dopatrzyć się 1573 1 ciciela domu. Zgłoszenia, posiada b. szania do administracji - dobre rekomendacje, chętnie zgodzi się na wyjazd. Oferty do „Słowa” lub Młynowa 21-6.

M. Wileńkin i S-ka Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalne, sypialne, salony, gabinety, łóżka nikielowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła, dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

3 domy dochodowe drewniane w b. dobrym stanie z ogrodem owocowym sprzedane za 2.500 dolarów Wileń. Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, telefon 152.

Poszukuję mieszkanie 3 5 pokojowe w centrum miasta z wygodami. Zgłoszenia: ul. Wileńska 26-5, osobliwie między 4-7 p.p., tel. 356 1763-1

Wojkowska Spółdzielnia Spożywcza poszukuje od zaraz rutynowanego Kierownika sklepu na następujących warunkach: 1) Kaucja konieczna, 2) Dokładna znajomość rynku miejscowego i zamiejscowego, 3) Referencje i świadectwa z branży kupieckiej kolonialnej i gastronomicznej, 4) Wynagrodzenie według umowy. Oferty w olakowanej kopercie składać należy w Redakcji pod adresem: WOJSKOWA SPÓŁDZIELNIA do dnia 25 kwietnia 1928 r. 1921

Za 500 dolarów domek 3 pokojowy z rozdzielnymi zapłatami sprzedamy Wileń. Biuro Komisowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

Poszukiwani domokrajni handlarze do sprzedaży we wszystkich miastach 5 województwa wschodniego, Wileńskiego, Białogrodzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego, dobrze w Polsce zaprowadzonego i dającego świetne rezultaty artykułu, oraz wyłączeni zastępcy na wspomnianym powyżej województwie. Oferty kierować kuchnią poszukującej się do Administracji „Słowa” Zgłoszenia do „Słowa” pod „Antinicotin” w. pod „Mieszkanie” 1701-03 pokojowe

Poszukuję mieszkanie 2-3 pokojowe z kuchnią Zgłoszenia do „Słowa” pod „komorne”

Poszukuję ogrodnika znającego się na prowadzeniu pasieki, do niewielkiego ogrodu. Oferty z życiorysem nadsyłać: m. Kuncowicz, woj. Nowogródzkie, Woyniłowicz. 1921

Potrzebne duże mieszkanie 3-5 pokojowe, z kuchnią, elektrycznością, wodociągami, pożądana wanna i ogród, oferty piśmienne z adresem składać w administracji „Słowa” Mickiewicza 4 dla C. A. 1921

Wszelkie NASIONA gwarantowane poleca zakład ogrodniczy W. WELER. Wilno Sadowa 8. I. stn. od 1860 r. Filja: Zawalna 18.

Spiesznie poszukuje się MIESZKANIE 3 pokojowe w rejonie: ul. Antokolskiej, Zwimunikacyjne warunki, przydatne z ogródkiem i mieszkalnym kiem. Oferty do biurowo-rodzaj głębi, za ogłoszeń S. Jutana Zgłoszenia Jda Z. W. ul. Niemiecka 4, telefon 222.

W DZIERŻAWĘ folwark względnie niedużą osadę, musi być w pobliżu Wilna nad Wilją lub jezorem. W ofertach podać doległość od Wilna, kod ul. Antokolskiej, Zwimunikacyjne warunki, przydatne z ogródkiem i mieszkalnym kiem. Oferty do biurowo-rodzaj głębi, za ogłoszeń S. Jutana Zgłoszenia Jda Z. W. ul. Niemiecka 4, telefon 222.

Wszelkie NASIONA gwarantowane poleca zakład ogrodniczy W. WELER. Wilno Sadowa 8. I. stn. od 1860 r. Filja: Zawalna 18.

Potrzebne duże mieszkanie 3-5 pokojowe, z kuchnią, elektrycznością, wodociągami, pożądana wanna i ogród, oferty piśmienne z adresem składać w administracji „Słowa” Mickiewicza 4 dla C. A. 1921

Wszelkie NASIONA gwarantowane poleca zakład ogrodniczy W. WELER. Wilno Sadowa 8. I. stn. od 1860 r. Filja: Zawalna 18.

Spiesznie poszukuje się MIESZKANIE 3 pokojowe w rejonie: ul. Antokolskiej, Zwimunikacyjne warunki, przydatne z ogródkiem i mieszkalnym kiem. Oferty do biurowo-rodzaj głębi, za ogłoszeń S. Jutana Zgłoszenia Jda Z. W. ul. Niemiecka 4, telefon 222.

Wszelkie NASIONA gwarantowane poleca zakład ogrodniczy W. WELER. Wilno Sadowa 8. I. stn. od 1860 r. Filja: Zawalna 18.

Potrzebne duże mieszkanie 3-5 pokojowe, z kuchnią, elektrycznością, wodociągami, pożądana wanna i ogród, oferty piśmienne z adresem składać w administracji „Słowa” Mickiewicza 4 dla C. A. 1921

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE K. Dąbrowska 883-1 Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

V. WILLIAMS. 21. TRÓJKA TREFLOWA. ROZDZIAŁ XVIII.

Hrabia Gellert dostaje burę. Baronowa Vali stała przy oknie swej wieży i oczy jej błądziły po rozległym krajobrazie, który się przed nią rozciągał. Wreszcie wzrok jej zatrzymał się na małym czarnym punkcie, wyraźnym na śnieżnej białej drogi, który poruszał się szybko.

Zapukano do drzwi. Weszła baronowa von Matzera, twarz miała zsiniałą z zimna, mimo wełnianego szalu, którym się otulała i ciepłych rękawiczek.

Hrabia Gellert! - rzekła. - Dobrze, dobrze, - krzyknęła nerwowo baronowa, - proszę go wprowadzić!

Vali odwróciła się od okna, mnac w palcach małą chusteczkę koronkową. Widocznie była bardzo zdenerwowana i niespokojna.

Wskazała mu krzesło, lecz sama stała tuż przy oknie. Powrócił do lasu w sankach. Pani baronowa, sytuacja jest bardzo poważna, jeśli nie będziemy działać bardzo szybko, może być za późno!

za dużo, pani baronowo! Obecność tutaj von Bartzena jest im znana, jak również to, że Trommel przybędzie tu z Londynu dziś po południu. Ludzie ci wiedzą wszystko!

Prócz... - Tak jest, nie mają pojęcia kto jest ową trzecią osobą trójki treflowej i rozwiązania tej zagadki oczekują od Cairsdale'a.

Czy sądzi pan, że powinniśmy działać bardzo szybko? - Tak, obaj z von Bartzenem jesteśmy tego zdania. Pułkownik Trommel ma przybyć w towarzystwie lotnika, który przedstawi nam plan akcji powietrznej. Von Bartzen zaręcza, że moglibyśmy rozpocząć już 19-ego a nie 22-ego, jak to było postanowione, ostateczna decyzja zależy od „trzeciego trefla” i czekamy jej niecierpliwie.

Baronowa milczała chwilę. Zwróciła swe piękne oczy ku oknu z rozróżnieniem błędząc nimi po polyskującym śniegu, zaścielającym olbrzymią przestrzeń pól.

Proszę mówić wyraźniej! - rzekła. - Co pan ma na myśli? Karzeł wykonał ruch, który miał oznaczać wzruszenie ramionami.

Ktoś śledził wczoraj von Bartzena przy pociągu. Baronowa drgnęła. - Śledził go? Kto mógł to uczynić? Czy p. Cairsdale? Karzeł skinął głową przecząco.

musiały spełznąć na niczem dzięki niedyskrecjom, które odkrywały wrogom imiona spiskowców? Gellert skłonił głowę, lecz w oczach jego błysnęła ironia.

Właśnie, rzekł, rzucając jawdowite spojrzenie na swą interlokutorkę, - właśnie chciałem uprzedzić pania, że uważamy iż wielką nieostrożnością jest trzymanie tutaj tego angielskiego szpiega.

Blade policzki baronowej Vali oblały się gorącym rumieńcem. Usta jej drgnęły, a ręką uderzyła w stół.

Doprawdy? - rzekła. - A mnie się zdaje, że lepiej jest zatrzymać go tutaj, aniżeli pozwolić mu na swobodzie zbierać informacje o nas!...

Straszny uśmiech wykrzywił potworną maskę Gellerta. - Być może! - wycedził przez zęby. - Lecz ma on następców, którzy szpiegują...

Proszę mówić wyraźniej! - rzekła. - Co pan ma na myśli? Karzeł wykonał ruch, który miał oznaczać wzruszenie ramionami.

Fitz-Gerald, Amerykanka z Waszyngtonu. - Skąd pan wie o tem? - Dano mi znać dziś rano, że pewna młoda Amerykanka i Anglik z poselstwa angielskiego w Budapeszcie, zniknęli z pałacu Wolfstal, dokąd przybyli wczoraj w południe. Hrabia Hektor Aranyi rozesał służbę na poszukiwanie zaginionych...

Zamilkł i patrzył na baronową, jakby chcąc przekonać się, jakie wrażenie uczyniły na niej owe rewelacje.

Prócz tego nieszczęśliwym trałem dziewczyna ta widziała trójkę treflową z datą 21-go, którą cygan Rakos wreczył von Bartzenowi.

Na te słow agniew ogarnął baronową. - Mój Boże! - krzyknęła tupiąc nóżką. - Czy nigdy nigdy, nie nauczyła się sprytu. Jak mógł dopuścić do tego von Bartzen. Proszę mówić, panie hrabio, jestem znicięcipliwona!

Kapitan twierdzi, że niema w tem jego winy. Jeszcze w Waszyngtonie, przed kilku laty pożałował o tę młodą Amerykankę, toż gdy spotkał ją w Budapeszcie, zaprosił ją na obiad. Nie przyszło mu nawet do głowy, żeby mogła być na usługach wywiadu angielskiego...

Tak, to znana historia! - zawołała baronowa. Będzie on musiał zdać z tego sprawę!

Alę w jakim celu miałyby iść do pociągu? - Zależy mi, że sprawa przedstawia się jak następuje: ponieważ nie mogliśmy odpowiedzieć na dwa ostatnie listy do Cairsdale, które odebrał liśmy, Londyn zaniepokoił się i wysłał te dziewczynę, by sprawdziła, czy Godfrey Cairsdale stawi się na umówione spotkanie z kurjerem dyplomatycznym...

A jej towarzyszyć mógł być szefem wywiadu angielskiego? - Nie sądzę. Von Bartzen mówi, iż jest to bardzo młody człowiek. Jest on znajomym hrabiego Aranyi i widocznie przez niego udało się dziewczynie uzyskać zaproszenie do Wolfstalu. Przepuszczam, iż towarzyszył jej tylko przez grzeszczność, by nie błądziła sama po lesie.

A więc przypuszczasz pan, że a pani zna Cairsdale'a? - Bez wątpienia! Von Bartzen twierdził nawet, że zna ją doskonale. Wuj jej jest znanym dyplomatą, w domu jego w Waszyngtonie była cały świat dyplomatyczny. Cairsdale spędził w Waszyngtonie kilka miesięcy...

Może ta dziewczyna nie jest szpiegiem? - Co do tego niema wątpliwości. Jej piękność jest wielką pomocą w tym fachu...

Wstretny uśmiech towarzyszył złośliwym słowom. Baronowa opuściła się na krzesło. Zdawała się być bardzo zmęczoną, przez chwilę wpatrywała się w odbicie swe w starożytnym zwierciadle, wiszącym na ścianie.

Wiec ona jest bardzo piękna? Głos jej brzmiał twardo, a twarz stała się martwo błądą.

Ogłoszenie przetargu. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 2 maja 1928 roku o godz. 10-ej w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 3. I pietra odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert piśmianych na prawo sprzedaży w Parku Zakreutowym łodów i wód mineralnych w lecie 1928 roku.

Warunki przetargowe są do przejrzania w Administracji majątku Zakret. St. Pigoń. REKTOR

Doktor Meaycyny LUKIEWICZ choroby weneryczne, skórne i płciowe, ul. Mickiewicza 9, wejście z ul. Śniadeckich 1, przyjmuje od 4 7.

Dr. G. WOLFSON weneryczne, moczopłciowe i skórne, ul. Wileńska 7, tel. 1067. - 182

Dr. POPILSKI choroby skórne i weneryczne. Przejmuje od godz. 10 do 1 i od 5-7 p.p. W. Pohulancka 2, róg Zawalnej 40 W.Z.P. 1.

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 -1, od 5 8 wiecz.

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYZYKNE, NARZĄDOW MOCZOW. od 12-21 od 4-6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR A. GYMBLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Elektroterapię, ul. Wileńska 34, e-pia, stońce górskie. 46 m. 6. Niezamozelfon 567. Przejm. je Mickiewicza 12, róg nym ustępstwa. od 8 do 1 i od 4 do 8. Tatarskiej 9 215 8. 98 - W.Z.P. 43.

Wojkowska Spółdzielnia Spożywcza poszukuje od zaraz rutynowanego Kierownika sklepu na następujących warunkach: 1) Kaucja konieczna, 2) Dokładna znajomość rynku miejscowego i zamiejscowego, 3) Referencje i świadectwa z branży kupieckiej kolonialnej i gastronomicznej, 4) Wynagrodzenie według umowy.

Potrzebne duże mieszkanie 3-5 pokojowe, z kuchnią, elektrycznością, wodociągami, pożądana wanna i ogród, oferty piśmienne z adresem składać w administracji „Słowa” Mickiewicza 4 dla C. A. 1921

FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE pierwszorzędnych Zagranicznych i Krajowych fabryk TYLKO GWARANTOWANEJ jakości SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE K. Dąbrowska 883-1 Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Baronowa nie mogła dłużej panować nad sobą. Zerwała się z krzesła Gellert natychmiast zesunął się na ziemię.

Kapitan von Bartzen, - rzekł - prosił zakomunikować pani baronowej, iż jego zdaniem, nie należy dłużej wleźć tego Anglika... musimy się go pozbyć... dodał znacząco.

Nagle, mimowolnym ruchem, wyciągnął ręce i zgięte jak szpony palce zacisnął się konwulsyjnie. Oca jego bezbarwne miały wyraz przerażający.

Gdzieś na wieży zaczął zegar wydzwaniać godzinę. Dźwięki jego przerywały ciszę, pełną grozy. Biła ósma rano.